

Jerzy Maroń

"Powstańczy epilog. Żołnierze listopadowi w dniach klęski i internowania 1831-1832", Norbert Kasperek, Olsztyn 2001 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 295-298

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Autor zastanawia się nad przyczynami, organizacją, przebiegiem oraz kierunkami podejmowanych przez pruskich czeladników wędrówek. Konstatuje również, że chociaż miały one charakter powszechny, to jednak władze cechowe i miejskie w Prusach starały się utrudniać czeladnikom porzucanie pracy i przenoszenie się bez zgody mistrzów, do innych ośrodków produkcyjnych. Praktyka ta wskazywałaby nie tylko na zjawisko braku rąk do pracy, ale również na obawy mistrzów przed grożącą im konkurencją z powodu wysuwanych przez czeladników wygórowanych żądań finansowych i formalnych. Prawne regulacje wręcz zobowiązujące czeladników do odbywania wędrówek miały, zdaniem autora, pojawić się dopiero w końcu XVI stulecia. W średniowieczu natomiast wędrówki traktowano najczęściej, jak konkluduje Janusz Tandecki — „jako swego rodzaju karę nakładaną na czeladników głównie po nieudanych próbach wykonania sztuki mistrzowskiej lub za inne wykroczenia. Chyba nie do końca zgodzić się można z tą opinią, skoro jeszcze na początku XVI w. odbycie wędrówki czeladniczej uważano za „normalne”, a nawet postrzegano jako „zasługę” na drodze do awansu zawodowego.

Syntezy charakter ma ostatnia część pracy na temat kultury umysłowej i materialnej wielkich miast pruskich w średniowieczu, a szczególnie budzący niedosyt nazbyt zwięzły podrozdział pt. *Rozwój szkolnictwa i tworzenie się kręgów intelektualnych*. Autor odwołuje się głównie do najbardziej znanych w literaturze przykładów funkcjonowania szkół i bibliotek w Toruniu, a pomija niemal całkowitym milczeniem działalność tych instytucji choćby w Gdańsku, Elblągu czy Braniewie. Niewiele miejsca poświęca także zagadnieniom kręgów kulturalnych oraz formom życia religijnego w miastach pruskich. Mimo to uwagi te, jak i stawiane niekiedy postulaty badawcze Janusza Tandeckiego ułatwią w przyszłości pracę kolejnym historykom zainteresowanym życiem umysłowym miast pruskich w przeszłości.

Pracę kończy spis ważniejszych źródeł archiwalnych i drukowanych oraz wybranej literatury, przygotowany zapewne w zbyt dużym pośpiechu, skoro nie zawsze przestrzegano kolejności alfabetycznej w pracach tych samych autorów, np. Marii Boguckiej, Hartmuta Boockmanna, Antoniego Czacharowskiego itd. W korekcie nie dostrzeżono również błędów w tytułach niektórych wydawnictw źródłowych i opracowań. Żałować należy także, że w książce zabrakło wykazu skrótów cytowanych w tekście publikacji oraz indeksu nazwisk i nazw geograficznych.

Teresa Borawska

Norbert Kasperek, *Powstańcy epilog. Żołnierze listopadowi w dniach kłęski i internowania 1831—1832*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2001, ss. 386.

Powstanie listopadowe znalazło swe trwałe miejsce w świadomości historycznej Polaków. Najbardziej dramatyczne epizody poprzez filtr geniuszu poetów i dramaturgów w zmitologizowanej postaci oddziałują na wyobraźnię współczesnego czytelnika. Autor recenzowanej pracy doskonale sobie zdaje sprawę postrzegania toczących się w trakcie powstania działań militarnych jako wojny niewykorzystanych szans (s. 7). Dla Kasparka punktem wyjścia stała się słuszna obserwacja „dzieje militarne powstania kończą się wraz z upadkiem Warszawy, dalszemu, prawie miesięcznemu okresowi wojny poświęca się zaledwie kilka słów. Kłęska była rozpamiętywana, ale nie opisywana” (s. 7 in.). W tej samej mierze dotyczy to wcześniejszych przypadków internowania korpusu Józefa Dwernickiego w Austrii oraz

korpusów litewskich w Prusach Wschodnich. Kasperek nawiązuje więc do nurtu badań słabiej reprezentowanego w polskiej historiografii¹, koncentrującego uwagę na najbardziej dramatycznych akordach powstania — końcowych walkach na pomocniczych teatrach działań wojennych, i tragicznych decyzjach przejścia kordonów².

Podstawę źródłową pracy stanowi przede wszystkim obszerna korespondencja rozrzucona po niemal wszystkich bibliotekach i archiwach polskich. Autor wykorzystał również zasoby Biblioteki Polskiej w Paryżu oraz Lwowskiej Biblioteki im. W. Stefanyka. Olbrzymią rolę w pracy Kasparka odegrały również pamiętniki zarówno uczestników powstania, jak i relacje urzędników i oficerów zaborczych agentów. Bez zastrzeżeń należy uznać również sposób wykorzystania zgromadzonej literatury przedmiotu.

Poważnym utrudnieniem w konstruowaniu pracy była rozpiętość chronologiczna i terytorialna rozważanej problematyki. Jakże łatwo praca olsztyńskiego historyka mogła przekształcić się w luźny zbiór studiów. Tak się nie stało i to nie dzięki stworzeniu wyrafinowanej konstrukcji pracy, lecz na skutek oparcia narracji na wspólnej (o czym niżej) warstwie tematycznej.

By móc zrealizować swój zamiar, autor zdecydował się na układ chronologiczno-problemowy. Praca składa się z obszernego *Wstępu* (ss. 7—24) i ośmiu rozdziałów: *Prowincje pruskie i Galicja a powstanie* (ss. 25—39); *Korpus gen. Dwernickiego i powstańcy z Podola na terytorium Austrii (kwiecień — maj 1831 roku)* (ss. 40—71); *Korpusy litewskie nad granicą i w Prusach Wschodnich* (ss. 72—116); *Korpus gen. Ramoriny. Marsz w kierunku Galicji* (ss. 117—156); *Gen. Różycki i schyłek powstania w Krakowskiem* (ss. 157—174); *Marsz gen. Rybińskiego do Prus. Ostatni dowódcy* (ss. 175—229); *Armia główna w Prusach — stan, dyslokacja, życie codzienne* (ss. 230—256); *Powroty do kraju i wyjazdy na emigrację* (ss. 257—312); *Zakończenia* (ss. 313—316) i *Bibliografii*.

Należy podkreślić, że Norbert Kasperek, dzięki precyzyjnej analizie, mógł zweryfikować wiele informacji funkcjonujących do tej pory w literaturze, a dzięki poszerzeniu listy pytań intensywniej wykorzystać znane badaczom materiały.

Przystępując do niełatwej ze względu na tematykę lektury książki Kasparka, nie sposób nie zauważyć, że autorowi, tak wyraźnie zafascynowanemu dramatem polskich żołnierzy, udało się uniknąć pułapki ignorowania osiągnięć innych autorów, co jednak nie oznaczało bezkrytycznego przejmowania ich sądów i ustaleń.

W krótkiej recenzji trudno wskazać wszystkie walory *Powstańczego epilogu*. W związku z tym warto podkreślić te wątki, które stanowią ważny wkład w ustalenia historiografii powstania listopadowego. W pierwszym rzędzie dotyczy to stanów poszczególnych korpusów, dywizji i jednostek. Kasperek wykazał, że i w tej materii — bardzo dobrze rozpoznanej — istnieją jeszcze poważne możliwości badawcze.

Do najlepszych wątków książki należy zaliczyć rozważania nad postawą i zachowaniami żołnierzy polskich wobec widma klęski militarnej i życiowej. Stanowią one spoiwo całej pracy, jej tematyczną podstawę. To dzięki takiemu podejściu autor uniknął niebezpieczeństwa

¹ Na szczególną uwagę zasługują prace Bronisława Pawłowskiego (przede wszystkim *Dwernicki w Austrii*, *Kwartalnik Historyczny*, R. XI, 1911, ss. 197—227) i Władysława Bortnowskiego (*2 korpus w powstaniu listopadowym (22 VIII — 18 IX 1831 r.)*, *Studia i Materiały do Historii Wojskowości*, 1963, t. 9, cz. 1, ss. 179—236).

² W podstawowych opracowaniach działań militarnych armii głównej po kapitulacji Warszawy stanowi wyraźny margines. Waclaw Tokarz poświęca mu 19 stron na 553, korpusom litewskim 4 strony (*Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*), Warszawa 1994, a Aleksander Puzrywski odpowiednio 4 i 6 stron na 466 — idem, *Wojna polsko-ruska 1831*, Warszawa 1899.

luźnego powiązania poszczególnych rozdziałów, a praca stała się przejrzysta i logiczna. Podejście zaprezentowane przez Kasparka stanowi rzadki w polskiej historiografii przykład refleksji nad armią w dniach klęski. W żadnym z rozdziałów pracy olsztyńskiego historyka, nie znajdziemy przypadków lekkiego ferowania negatywnych ocen wobec dowódców i żołnierzy. Kasperek mocno zaakcentował charakter wyszkolenia pułków Królestwa: „Regularny żołnierz nie był przygotowany do działań, w jakich przyszło mu uczestniczyć. Wychowane przez wielkiego księcia Konstantego «stare wojsko» było przyzwyczajone do koszar i regulaminu” (s. 91). Nie znajdziemy również (i słusznie) poszukiwania spisku i szpiegów jako przyczyn przejścia granicy³, spotkamy się natomiast ze zjawiskami charakterystycznymi dla ostatnich dni przeżywających smak klęski i zniechęcenia armii oraz braku zaufania do jej wodzów⁴ (s. 47, 78 in., 132 in., 142, 147). Kasperek rejestruje, więc obok szaleństwa (szalbierstwa) awansów i odznaczeń (w korpusie gen. Józefa Dwernickiego s. 56, w korpusie gen. Jana Giełguda, s. 82, 92, w korpusie gen. Karola Różyckiego, s. 170, w armii głównej s. 205 in., 211 in.), dezercje (s. 245 in.), obojętność okazywaną nawet wobec walczących jeszcze oddziałów (s. 213), poszukiwanie ratunku na własną rękę (s. 168), ale również desperację i gotowość do poświęceń (s. 64 in., 80, 83, szarża 5 p.uł., s. 142)⁵. Zgodnie z ustaleniami autora, wola walki nie zależała od rodzaju broni — w grupie gen. Dezyderego Chłapowskiego mimo wysokiego procentu oficerów i bardzo dobrego stanu koni, kawaleria nie przejawiała w ostatnich dniach przed przejściem kordonu większej woli walki (s. 98), odwrotnie niż kawaleria głównej armii Michała Rybińskiego (s. 191).

Trzeci, równie interesujący wątek stanowią fragmenty dotyczące pobytu oddziałów polskich w Prusach i Austrii⁶. Uwagę czytelnika przyciąga plastycznie zarysowany obraz presji władz, strachu przed powrotem, ale również emigracją, wahań, ucieczki w rozrywki i hazard. I podobnie jak przy kreśleniu ostatnich chwil na polskiej ziemi⁷, autor przedstawił skomplikowany charakter postaw i zachowań⁸. Nie szczędzi przy tym gorzkich uwag wypowiedianych przez samych uczestników powstania, ale sam nie dąży do ferowania jednoznacznych wyroków.

Przyczyn osiągniętych przez Kasparka wyników należy szukać w doskonałej znajomości epoki oraz w perfekcyjnej analizie różnorodnych źródeł, w tym tak niejednoznacznych jak pamiętniki.

Rozprawę Norberta Kasparka należy więc ocenić wysoko, wnosząc bowiem wiele nowych

3 Przykładowa charakterystyczna ocena autora w odniesieniu do II korpusu: „najsmutniejsze było to, że nie zła wola czy zdrada doprowadziły do klęski, a jedynie nieudolność i niezaradność obu dowódców — Ramorina i Zamoyskiego” (s. 148).

4 O reakcji w II korpusie już po kapitulacji Warszawy: „rozkazy marszu na południe zostały wydane. Nie wszyscy byli jednak skorzy do wypełnienia tego polecenia. Ostre słowa sprzeciwu usłyszano w brygadzie gen. Zawadzkiego, zaś w Siedlcach Ramorino wraz z księciem Czartoryskim musiał przekonywać zebrane tam oddziały” (s. 135).

5 Podobne zjawiska, choć w mniejszej skali, występowały w pierwszym okresie pobytu oddziałów polskich w Wielkiej Brytanii: „jak obuchem w łeb uderzył mnie ogromny upadek dyscypliny, a zwłaszcza jakieś otepienie i marazm wśród podoficerów i młodszych oficerów. Odniosłem wrażenie, że to nie są żołnierze, lecz jacyś rezydenci na łaskawym chlebie. — Z prawdziwą satysfakcją obserwowałem wspaniałą dyscyplinę kawalerzystów, dowodzonych przez generała [Rudolfa — przyp. J. M.] Dreszera, z płk. [Kazimierzem — przyp. J. M.] Dworakiem jako zastępcą” — W. Dec, *Narwik Falaise*, Warszawa 1981, s. 142, por. również uwagi płk. Deca na s. 143 i n.

6 Przede wszystkim rozdział VII: *Armia główna w Prusach...*, ss. 230—256, 303, 312 — internowanie w Galicji.

7 Rozdział VIII: *Powroty do kraju i wyjazdy...*, zwłaszcza na ss. 257—302.

8 Nasuwają się analogie z ostatnim etapem wojny badeńsko-pruskiej — M. Żychowski, *Ludwik Mierostawski 1814—1878*, Warszawa 1963, ss. 407—411, czy też hiszpańskiej wojny domowej — H. Thomas, *La Guerre d'Espagne*, Paris 1966, ss. 581—605.

ustaleń do historiografii polskiej, wzbogacając naszą wiedzę o końcowych działaniach powstania listopadowego, rozkładzie armii, jak i życiu codziennym żołnierzy polskich w trudnych dla nich latach 1831 i 1832. Praca ta wypełnia dotkliwą lukę pomiędzy *Wojną polsko-rosyjską...* Wacława Tokarza a *Wielką Emigracją...* Sławomira Kalembki.

Jerzy Maroń

***Wypędzeni ze Wschodu. Wspomnienia Polaków i Niemców*, red. Hans-Jürgen Bömelburg, Renate Stößinger, Robert Traba, Olsztyn 2001, Stowarzyszenie Wspólnota Kulturowa Borussia”, ss. 470.**

Lata dziewięćdziesiąte minionego stulecia na skutek zbiegu po pierwsze długotrwałego procesu kształtowania się stanowiska polskiej historiografii wobec wojennych i powojennych migracji w Europie oraz, po drugie, gwałtownych przemian politycznych silnie oddziałujących na warunki publikowania prac naukowych, ale przede wszystkim skłaniających do nowego spojrzenia na niedawną przeszłość, przyniosły wiele większych i mniejszych rozpraw podejmujących problematykę przesiedleń Niemców i Polaków. Wyraziście zaznaczyły się przy tym tendencje nie tylko do odmiennego niż wcześniej spojrzenia na wysiedlenie Niemców z powojennej Polski, ale i do ujmowania tego zjawiska w powiązaniu z przesiedleniami Polaków i jednolitego ich traktowania w aspekcie „wspólnego losu” i „wspólnego doświadczenia”. Szczegółowo scharakteryzował te zmiany Włodzimierz Borodziej (vide: „Polska 1944/45—1989”, t. 2, Warszawa 1997), nie ma zatem potrzeby szczegółowo ich przypominać w ograniczonych ramach recenzji. Omawiana tutaj książka wyraźnie wpisuje się w ten właśnie nurt, tym razem poprzez zestawienie w formie antologii wspomnień osób, które doświadczyły dramatu owych przesiedleń.

Wprowadzenie do zbioru wspomnień, autorstwa H.-J. Bömelburga i R. Traby, stanowi próbę uzasadnienia takiego właśnie, integrującego spojrzenia na losy ludzi zmuszonych do opuszczenia „małych ojczyzn”. Już w tytule książki pojawia się przy tym pojęcie „wypędzenie”. Wbrew twierdzeniu H.-J. Bömelburga i R. Traby nie jest jednak ono ani powszechnie akceptowane jako określenie przymusowych przesiedleń, ani odideologizowane. Mają oni natomiast rację, że było ono do niedawna „zmonopolizowane” przez język prawa i polityki, nauk prawnych i historiografii zachodnoniemieckiej (szczegółowo pisał o tym we wspomnianym artykule W. Borodziej, zwracając uwagę na różnice także w obrębie literatury niemieckiej). Jego obecna inplantacja na grunt języka polskiej historiografii wydaje się zabiegiem co najmniej ryzykownym, jeśli w ogóle potrzebnym ze względów merytorycznych.

Nie od rzeczy wydaje się w tym miejscu podkreślić pominięty przez H.-J. Bömelburga i R. Trabę fakt, że pojęcie „wypędzenia”, zakorzenione w literaturze niemieckiej i odnoszące się tam do losów ludności niemieckiej, w najczęściej spotykanym ujęciu obejmuje zjawiska zdecydowanie różniące się między sobą: 1) wysiedlenia Niemców z dawnych terenów niemieckich, utraconych w rezultacie klęski Trzeciej Rzeszy i decyzji mocarstw koalicji antyhitlerowskiej oraz 2) ewakuację ludności dokonywaną w obliczu ofensywy radzieckiej na polecenie władz Trzeciej Rzeszy i żywiołową ucieczkę. Oba te procesy dla ich uczestników (ofiar) były dramatycznym, często wprost tragicznym doświadczeniem. To nie ulega wątpliwości niezależnie od tego, co można powiedzieć o odpowiedzialności za hitleryzm,